

Dz 10,21-35

Przekład

21. Zszedłszy zaś Piotr do tych mężów powiedział: „Oto ja jestem tym, którego szukacie. Jaka jest przyczyna, dla której jesteście tu obecni?”.

22. Oni zaś powiedzieli: „Korneliusz, setnik, mąż sprawiedliwy i bojący się Boga, o czym może zaświadczyć cały naród żydowski, otrzymał polecenie od anioła świętego, aby wezwać ciebie do domu swego i wysłuchać słów od ciebie”.

23. Zaprosiwszy więc ich, przyjął ich jako gości. Następnego dnia wstawszy, wyruszył razem z nimi, a niektórzy z braci z Jafy poszli razem z nim.

24. Następnego dnia przybył do Cezarei. Korneliusz zaś, oczekując ich, zwołał krewnych swoich i bliskich przyjaciół.

25. Gdy zaś Piotr miał już wejść, wyszedł mu na spotkanie Korneliusz i upadłszy do jego stóp, oddał mu pokłon.

26. Piotr zaś podniósł go mówiąc: „Wstań! I ja sam człowiekiem jestem”.

27. I rozmawiając z nim wszedł i zastał zebranych wielu.

28. Powiedział wówczas do nich: „Wy wiecie, że niezgodne z Prawem jest mężowi żydowskiemu przyłączyć się bądź przyjść do cudzoziemca. Mi jednak Bóg pokazał, że nie wolno skalanym lub nieczystym nazywać jakiegokolwiek człowieka.

29. Dlatego też bez sprzeciwu przybyłem, wezwany. Pytam więc, po co wezwaliście mnie?”.

30. A Korneliusz powiedział: „Przed czterema dniami, gdy była godzina dziewiąta, modliłem się w domu moim, i oto mąż stanął przede mną w ubraniu lśniącym

31. i powiedział: »Korneliuszu, została wysłuchana twoja modlitwa i jałmużny twoje zostały wspomniane przed Bogiem.

32. Poślij więc do Jafy i wezwij do siebie Szymona zwanego Piotrem. Ten przebywa w gościnie w domu Szymona garbarza, nad morzem«.

33. Zaraz więc posłałem po ciebie, ty zaś dobrze zrobiłeś przybywszy. Teraz zatem wszyscy my przed Bogiem jesteśmy obecni, aby wysłuchać wszystkiego nakazanego tobie przez Pana”.

34. Otworzywszy zaś Piotr usta swoje powiedział: „Naprawdę pojmuję, że nie jest Bóg stronniczy,

34. lecz w każdym narodzie bojący się Go i czyniący sprawiedliwość miły Mu jest”.

Uwagi wprowadzające

Tekst kazalny Dz 10,21-35 stanowi fragment dłuższego ustępu *Dziejów Apostolskich*, w którym zrelacjonowana została historia spotkania Piotra i Korneliusza. Rozpoczyna się ona w Dz 10,1 a kończy w 11,18. Tekst będący podstawą kazania jest wyrwany z tego szerokiego kontekstu i sam w sobie pozostaje w pewnym stopniu niezrozumiały. Przy opracowywaniu kazania należy zatem uwzględnić tak fragment poprzedzający, jak i następujący. Opisane w tych fragmentach wydarzenia, które z jednej strony przygotowują do tego, o czym wspomina tekst kazalny, z drugiej zaś stanowią efekt opisanego w Dz 10,21-35 spotkania, powinny zostać również krótko przedstawione w kazaniu słuchaczom.

Ustęp Dz 10,1 – 11,18 jest bardzo ważny tak dla przebiegu narracji drugiego tomu dzieła Łukasza, jak i jego koncepcji teologicznej. Na skutek spotkania Piotra i Korneliusza, do którego doszło dzięki Bożemu działaniu, w dziejach pierwotnego Kościoła i prowadzonej przez niego działalności misyjnej doszło do historycznego przełomu. Korneliusz stał się wszakże pierwszym poganinem, który wraz z całym swym domem został ochrzczony i przyjęty w łono chrześcijańskiej wspólnoty. Odtąd wczesnochrześcijańska misja nie będzie już kierowana – jak to miało miejsce dotąd – wyłącznie do Żydów, ale także do pogan. Z dalszej części *Dziejów Apostolskich* dowiadujemy się, że właśnie wydarzenie związane z osobą Korneliusza stało się podstawą formalnego uregulowania tej kwestii. Dokonano także rozdziału misyjnych obszarów – Piotr miał zająć się pozyskiwaniem dla Ewangelii Żydów, zaś Paweł – pogan.

Całe opowiadanie o spotkaniu apostoła Piotra, przełomowym dla ich obu, było pierwotnie najprawdopodobniej judeochrześcijańską legendą misyjną, które eksponowało fundamentalną prawdę, że dla Boga nie ma znaczenia narodowość, jak również religia tych, którzy pragną otworzyć się na dar jego zbawienia. Powstało ono w czasie, kiedy kwestia przyjmowania do Kościoła „nieobrzezanych” i traktowania ich jako jego pełnoprawnych członków, była wciąż żywota. Jak wiele innych tekstów *Dziejów Apostolskich*, tak i fragment 10,1 – 11,18 nosi na sobie wyraźne ślady pracy redakcyjnej ewangelisty Łukasza. Niemniej jednak nie zostało ono w całości zmyślane. Skoro bowiem przywołuje ono jako autorytet postać Piotra, tak ważną dla wczesnego chrześcijaństwa palestyńskiego, to znaczy, że przynajmniej w najważniejszych elementach sięga ono wydarzeń historycznych.

Komentarz

W. 21. Tekst kazalny rozpoczyna się nagle – założeniem dla niego jest bowiem cały ustęp Dz 10,1-20, który przygotowuje opisane w tym wierszu spotkanie apostoła Piotra i

wysłanników Korneliusza w miejscu aktualnego pobytu tego pierwszego, a więc w Joppie, znanej współcześnie jako Jafa. Relacja biblijna lakonicznie stwierdza, że Piotr zszedł do stojących pod domem, w którym przebywał, wysłanników Korneliusza i oświadczył im, że jest tym, którego poszukują. Apostoł był już bowiem przygotowany na to spotkanie – wspominają o tym dwa wcześniejsze wiersze: „*A gdy Piotr zastanawiał się jeszcze nad widzeniem, rzekł mu Duch: Oto szukają cię trzech mężowie; wstań przeto, zejdź i udaj się z nimi bez wahania, gdyż ja ich posłałem*” (Dz 10,19-20). Na to Boże wezwanie powołuje się także Piotr w swej mowie, uzasadniającej zwrócenie kroków misji do pogan: „*I powiedział mi Duch, abym z nimi poszedł bez wahania (...)*” (Dz 11,12). Na obu tych miejscach pojawia się jednakowe sformułowanie: „*powiedział Duch*” (*eipen to pneuma*). Duch uzasadnia także, dlaczego apostoł ma bez obaw udać się wraz z wysłannikami Korneliusza: „*gdyż ja ich posłałem*”. Duch Święty więc nie tylko nakazuje Piotrowi pójść za mężczyznami, którzy do niego przyjdą, lecz sam ich do niego przysyła. Oni są jego posłańcami. Duch Święty, pojmowany na tym miejscu personalnie, jest więc animatorem całego wydarzenia.

Apostoł Piotr, dzięki Duchowi Świętemu, wiedział zatem, że czeka go spotkanie z jakimiś trzema mężczyznami. Nie miał jednak jeszcze pojęcia, czemu miało ono służyć. Dlatego też pyta wysłanników, co ich do niego sprowadza.

W. 22. W odpowiedzi słyszy, że owi trzej mężczyźni są wysłannikami rzymskiego setnika Korneliusza, który pragnie, by Piotr przybył do jego domu w Cezarei i zwiastował Ewangelię. W wierszu tym pojawia się ważna wzmianka, odwołująca się do początków całego opowiadania (por. Dz 10,3nn), która podkreśla, że działania mające na celu spotkanie z Piotrem Korneliusz podjął na skutek objawienia otrzymanego od anioła Bożego. Choć w tym wierszu jest mowa o aniele Bożym, a wcześniej o Duchu Świętym, to informacje te ze sobą ściśle korelują – wyrażają one fundamentalną myśl, że wszystkim kieruje Bóg.

Wiersz ten zawiera również krótką charakterystykę rzymskiego setnika, która na pierwszy rzut oka może zaskakiwać – jest on określony jako mąż sprawiedliwy i bojący się Boga (*aner dikaios kai foboumenos ton theon*). A przecież Korneliusz był poganinem i to dopiero spotkanie z Piotrem sprawiło, że stał się chrześcijaninem. Setnik jednakże, choć nie wierzył jeszcze w Chrystusa, to jednak już dużo wcześniej uwierzył w Boga. Był bowiem sympatykiem religii żydowskiej. Poznawszy prawdziwego Boga, porzucił bałwochwalstwo.

Był posłuszny woli Boga Jahwe i służył mu w szczerości serca. Nie solidaryzował się wprawdzie z Żydami w obrzędach, ale znał zasady judaizmu i starał się wcielać je w życie. Nie był obrzezany i nie brał udziału w składaniu ofiar, dlatego też wielu Żydów uważało go za nieczystego. Mimo to wspierał sprawę żydowską szczerymi datkami i znany był ze swej dobroczynności oraz miłosierdzia. Sprawiedliwe życie Korneliusza sprawiło, że zyskał rozgłos tak wśród Żydów, jak i pogan. Ale nie tylko – znalazł on także upodobanie w oczach Boga.

W. 23n. Wiersze te rodzą w pierwszym momencie wrażenie zwykłej wzmianki o charakterze narracyjnym – Piotr udzielił przybyszom gościny, a następnego dnia wyruszyli do Cezarei, gdzie oczekiwali ich Korneliusz. Należy jednak zwrócić uwagę na dwa podobne szczegóły występujące w obu wierszach. Chodzi mianowicie z jednej strony o informację, że wraz z Piotrem do Korneliusza udali się niektórzy z braci, zapewne również judeochrześcijanie (w. 23), z drugiej zaś, że Korneliusz, oczekując przybycia Piotra, zwołał swych krewnych oraz przyjaciół, którzy – jak można sądzić – także byli poganami. W Cezarei dojdzie więc nie tylko do spotkania judeochrześcijanina w osobie Piotra i przyszłego poganochrześcijanina w osobie Korneliusza, lecz do szerszego spotkania świata judeochrześcijańskiego i poganochrześcijańskiego.

W. 25n. Wiersze relacjonujące moment spotkania apostoła Piotra z Korneliuszem mogą na pierwszy rzut oka zrodzić wrażenie, że nie zawierają żadnych szczególnych myśli. Należy jednak zwrócić uwagę na zachowanie się rzymskiego setnika. Autor *Dziejów Apostolskich* podkreśla, że nim Piotr zdołał wejść do domu Korneliusza, ten wyszedł mu na spotkanie, a następnie upadł mu do nóg i oddał pokłon (*peson epi tous podas prosekynesen*). Wynika z tego, że Piotr był bardzo wyczekiwany przez Korneliusza, który wręcz nie mógł doczekać się jego przybycia. Ale nie tylko – zachowanie rzymskiego setnika wskazuje, że apostoł był dla niego kimś wyjątkowym. Upadnięcie do stóp i oddanie pokłonu to nie tylko wyraz jakiejś szczególnej gościnności, choć ta – jak wiadomo – posiadała w starożytnym świecie, zwłaszcza semickim, szczególną wartość i znaczenie. Chodzi o coś znacznie więcej – nieprzypadkowo bowiem pojawia się na tym miejscu czasownik *prosykyneo* – składać komuś hołd, padać na twarz przed kimś, oddawać komuś pokłon. Podczas gdy w grece pozabiblijnej termin ten nie funkcjonował wyłącznie w kontekście religijnym, to na kartach Nowego

Testamentu posiada on wyłącznie takie znaczenie i związany jest z oddawaniem czci Bogu. Jak wspomniano, apostoł był dla Korneliusza kimś wyjątkowym. Niektórzy sądzą, że zachowanie setnika stanowiło ślad jego pogańskiej, politeistycznej pobożności i że potraktował on Piotra wręcz jako bóstwo, któremu należy oddać hołd. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy rzeczywiście tak było. W każdym razie Korneliusz darzył Piotra ogromnym szacunkiem.

Reakcja apostoła była natychmiastowa – podniósł on setnika i powiedział, że on także jest tylko człowiekiem. Stwierdzenie to rzeczywiście korespondowałoby z przywołaną powyżej interpretacją. Tak naprawdę jednak stanowi ono odzwierciedlenie jednej z fundamentalnych idei teologicznych dwutomowego dzieła Łukasza. Trzeci ewangelista bowiem wyraźnie podkreśla, że oddawanie hołdu w formie proskynezy (por. Łk 4,7n; 24,52; Dz 7,42) – na każdym z tych miejsc dzieła Łukasza występuje właśnie czasownik *proskyneo* – należy się wyłącznie jednemu Bogu i wywyższonemu Panu. Nikomu innemu. Dlatego też Łukaszy Piotr napomina Korneliusza podkreślając, że jemu, jako zwykłemu człowiekowi, taka cześć się nie należy.

Ww. 27-29. Po tym niezwykłym powitaniu apostoł wszedł do domu Korneliusza i zastał tam dużą liczbę zebranych (*synelylontas pollous*). Następnie zabrał głos, wskazując na motyw swego przybycia. W pierwszej kolejności – w czym należy upatrywać śladów wspomnianych w uwagach wprowadzających kontrowersji pomiędzy judeo- i poganochrześcijaństwem – podkreśla, że jako Żyd nie powinien się on znaleźć w pogańskim domu, ponieważ naraża się na nieczystość. Zaraz jednak dodaje, że dostał od Boga znak, by tak właśnie postąpić, odwołując się przy tym, choć nie *expressis verbis*, do wizji, jakich doświadczył w Jafie. I jak się wydaje, dopiero teraz stały się one dla niego zrozumiałe. Apostoł uświadomił sobie, że to sam Bóg wskazał mu powinność udania się do pogan, i że w tym względzie przepisy religii żydowskiej dotyczące czystości i nieczystości tracą całkowicie na znaczeniu. To bowiem Bóg decyduje o tym, co czyste, a co nieczyste, i jest w mocy uczynić z nieczystego czyste. Człowiek w tym względzie nie ma prawa dokonywać żadnych podziałów. Piotr zatem – i to już wyraźnie sygnalizuje radykalny przełom w jego dotychczasowym myśleniu – że wszystko, co do tej pory się wydarzyło, stało się na mocy Bożego powołania i kierownictwa. To sam Bóg postawił go pośród pogan, by umożliwić im wysłuchanie radosnej nowiny o

zbawieniu, które jest darem dla wszystkich ludzi, nie tylko dla Żydów. Na ów przełom w myśleniu Piotra wyraźnie wskazuje jego stwierdzenie – „*dlatego też bez sprzeciwu przybyłem, wezwany*” (*dio kai anantirretos elthon metapemftheis*).

W zakończeniu swej wypowiedzi apostoł ponownie zadał pytanie o powód, dla którego miał przybyć do domu setnika.

Ww. 30-33. W odpowiedzi na pytanie Piotra głos zabrał, jako pan domu, Korneliusz. Najpierw opowiedział apostołowi i wszystkim zebranych o wizji, jaką przeżył przed kilkoma dniami, kiedy to ujrzał anioła Bożego, który nakazał mu sprowadzić do domu Piotra. Ta część wypowiedzi Korneliusza jest w zasadzie dosłownym powtórzeniem fragmentu Dz 10,4-6, a więc narracyjnego opisu widzenia rzymskiego setnika.

Końcowa część wypowiedzi Korneliusza, a więc wiersz 33, już wykracza poza ten zakres. Jest ona utrzymana w bardzo uroczystym tonie. Rzymski setnik zwraca się do Piotra z prośbą, by przemówił do zebranych. Wyraźnie przy tym podkreśla, że nie jest to jakieś spotkanie towarzyskie, ale zgromadzenie wyjątkowe, gdyż odbywające się przed Bogiem – „*teraz zatem wszyscy my przed Bogiem jesteśmy obecni*” (*nyn oun pantes hemeis enopion tou theu paresemen*). Korneliusz jednoznacznie wskazuje również, co chcą oni od Piotra usłyszeć – „*aby wysłuchać wszystkiego nakazanego tobie przez Pana*”. Rzymski setnik zatem był głęboko przekonany o tym, że apostoł jest autentycznym posłańcem Boga i że jego słowa będą zwiastowaniem prawdziwej woli Bożej, bez żadnych przekłamań. Korneliusz głęboko ufał, że za pośrednictwem apostoła wszyscy zgromadzeni będą mieli szansę usłyszeć głos samego Boga.

W. 34n. Piotr już o nic nie pytał, lecz rozpoczął swe zwiastowanie, które można by właściwie nazwać kazaniem. Jest ono wprowadzone uroczystą formułą: „*Otworzywszy zaś Piotr usta swoje powiedział*”.

Tekst kazalny nie obejmuje całego kazania apostoła wygłoszonego w Cezarei, lecz jedynie jego początek, który choć zawiera elementy wczesnochrześcijańskiego kerygmatu, to jednak bardzo mocno wyrasta z całej zaistniałej sytuacji. Jednocześnie stanowi on wyraz samoświadomości apostoła i radykalnej przemiany jego myślenia, spowodowanej Bożym działaniem.

Stwierdzenie, że Bóg nie ma względu na osobę, a dosłownie, nie jest stronniczy, tendencyjny (*ouk estin prosopolemptes ho theos*) sięga korzeniami do tradycji starotestamentowo-judaistycznej (por. 5 Mż 10,17; 2 Krn 19,7), która jest szeroko obecna także na kartach Nowego Testamentu, gdzie prawie zawsze jest powiązana z ideą sądu ostatecznego: Bóg jest niezależnym i bezstronnym sędzią, który nie kieruje się w swych orzeczeniach żadnymi ludzkimi, ułomnymi kryteriami. Dla Niego nie ma znaczenie narodowość, pochodzenie itp., lecz wyłącznie stosunek człowieka do Niego i do bliźniego.

Ta jurydyczna perspektywa obecna jest także wyraźnie w dalszej części kazania apostoła Piotra, w której wskazuje on na kryterium Bożego upodobania – Bogu miły jest każdy człowiek, który jest bogobojny i sprawiedliwie postępuje. Pobożny poganin jest tak samo sprawiedliwy jak pobożny Żyd. Tę fundamentalną prawdę niejednokrotnie ukazywał w swym życiu Jezus z Nazaretu, a pod względem teologicznym została ona szczególnie uwypuklona przez apostoła Pawła.

Dominik Nowak